

LESZEK SZARUGA

ur. 1946; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	Warszawa, PRL, Lublin, Lubelski Lipiec, Jacek Kuroń, niezależny ruch wydawniczy, Biuletyn Informacyjny KSS KOR

Lubelski Lipiec i jego konsekwencje

W środowisku „Biuletynu” zawsze działały kanały informacyjne, przede wszystkim [podany do publicznej wiadomości] numer telefonu Jacka Kuroń. Poza tym w każdym numerze „Biuletynu” drukowane były adresy i telefony wszystkich redaktorów. W tamtym czasie wiadomo było, że zbierają informacje także o tym, co się dzieje w Lublinie, a korespondenci ze wszystkich ośrodków w Polsce przesyłają sprawozdania. W końcu nastąpiła taka lawina wiadomości, że postanowiono przygotować specjalny numer „Biuletynu” i możliwie szybko posłać tę porcję informacji w Polskę. To były znaczące wydarzenia, to było coś ekstra. Sytuacja zupełnie nieprawdopodobna. Dla mnie ten zalew informacji nie był zaskoczeniem, bo czegoś podobnego pręcej czy później się spodziewałem. Natomiast bałem się, że to wszystko ograniczy się wyłącznie do żądań ekonomicznych, [a władze] tutaj dadzą trochę pieniędzy, tu rzucą trochę pieniędzy i uklepią wszystko. Chyba wszyscy tak myśleliśmy, ale póki co ważne było puścić informację, że ludzie potrafią, mogą i mają odwagę; że coś się dzieje.

[Strajki w Lublinie i Świdniku] odbieraliśmy nie jako sygnał, że coś się zaczęło, ale że jeszcze coś ma nastąpić. Zawsze się od czegoś zaczyna, gdzieś musi błysnąć, żeby potem ta iskra sięniosła. Tak to właśnie traktowaliśmy – jako wyzwolenie czegoś, jako znak, że system jest już niewydolny i nie daje rady. Mieliśmy pewność, że pręcej czy później ludzie ruszą. Jednak w przypadku strajków lubelskich nie było kontekstu politycznego. Tam chodziło głównie o płacę, o warunki pracy, o tego typu rzeczy. Później, jak się formułowały postulaty w Gdańsku czy w Szczecinie, to były już bardzo konkretne oczekiwania, powstały Wolne Związki Zawodowe. W Lubelskim – nie. Dla nas, redaktorów „Biuletynu”, było istotne, aby zebrać te informacje i pokazać ludziom, że z tego zaczynu można coś zrobić, tylko trzeba to przeformułować.

Podczas pracy nad tym wydaniem „Biuletynu” – nie należałem do redakcji, lecz zajmowałem się składem i innymi pracami technicznymi – zetknąłem się z informacją o przyspawaniu wagonów do torów podczas strajków w Lubelskim. Nie pamiętam, czy w „Biuletynie” w ogóle ta wiadomość się pojawiła, ale sam uznałem, że to całkiem możliwe. Bo wcześniej, w 1976 roku, w Ursusie zrobiono identyczny numer i to był fakt, więc uznałem, że i w tym przypadku to całkiem prawdopodobne.

Data i miejsce nagrania	2011-05-25, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Magdalena Kamola
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"